



Góra Przemienienia

Miesięcznik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 1 (790) 1 marca 2020 r.



Zbierzcie pozostałe ułamki...

Wyzwanie na Wielki Post 2020: ŚWIĘTY

Zaczął się... Środa... Popiół... Skupienie na twarzach... Inny wystrój kościoła... Wymowna cisza... Czas na Wielki Post. Czy to będzie tylko kolejny Wielki Post czy szansa na zmianę w życiu, to zależy od nas samych. Bóg daje nam czas, daje sakramenty, daje SIEBIE. Czego potrzeba więcej? Naszej decyzji.

Co można zrobić? Może warto podjąć postanowienie wielkopostne? Ktoś zapyta: jakie? Czas czterdziestodniowej refleksji posiada charakter chrzcielny i pokutny. Kościół święty zachęca do pełnienia uczynków miłosierdzia oraz do postu, modlitwy i jałmużny. Postanowień wielkopostnych jest całe mnóstwo. Ich wspólnym mianownikiem jest: autentyczne nawrócenie oraz wzrastanie w świętości. Drogi Czytelniku, jeśli nie masz jeszcze postanowienia, to może tych kilka przykładów będzie zachętą do podjęcia wielkopostnej drogi ku wielkanocnemu porankowi zmartwychwstania...

Oto kilka propozycji:

1. „Ojciec nasz” za każdą osobę, z którą nie jesteśmy w zgodzie
2. „Zdrowaś Maryjo” przed każdym wejściem do mediów społecznościowych
3. Nie zaglądamy do telefonu, gdy jesz lub z kimś rozmawiasz

4. Codziennie akceptuj po jednej wadzie, którą masz i dziękuj za nią Bogu

5. Idź na Mszę św. nie tylko w niedzielę

6. Przebaczone osobom, które cię zraniły

7. Bądź radosny w pracy

8. Gdy ktoś chce coś od ciebie pożyczyć, zgódź się

9. Co wieczór wypisz, za co jesteś wdzięczny

10. Nie spóźniaj się na spotkania i lekcje

11. Kupuj tylko to, co niezbędne

12. Zgadź się na wspólne wyjścia

13. Odwiedź chorych lub samotnych członków rodziny

14. Noś codziennie ze sobą jedzenie, które możesz ofiarować komuś potrzebującemu

15. Nie wkładaj drogich ubrań i dodatków

16. Codziennie przeczytaj chociaż jedno zdanie z Biblii

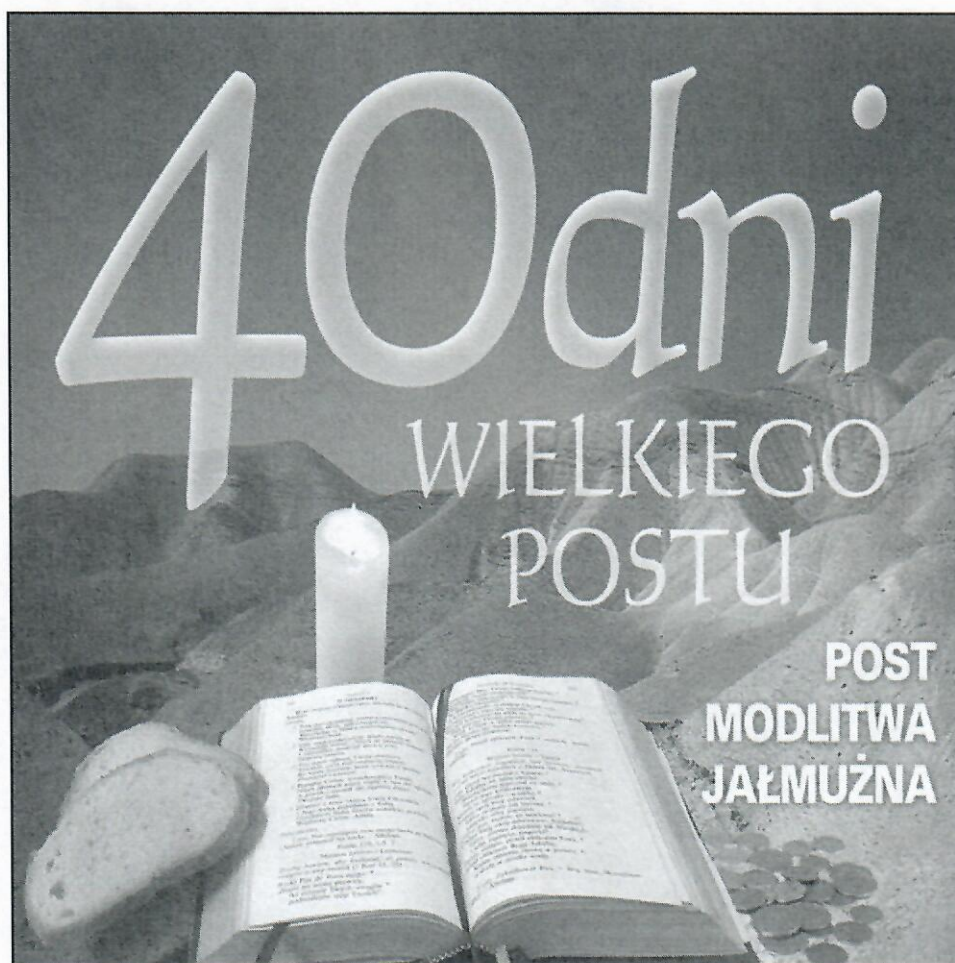
17. Przynajmniej godzinę poświęć na czytanie książki

18. Wieczorna modlitwa z całą rodziną

19. Codzienna modlitwa za misjonarza

20. Pół godziny krócej oglądana telewizja.

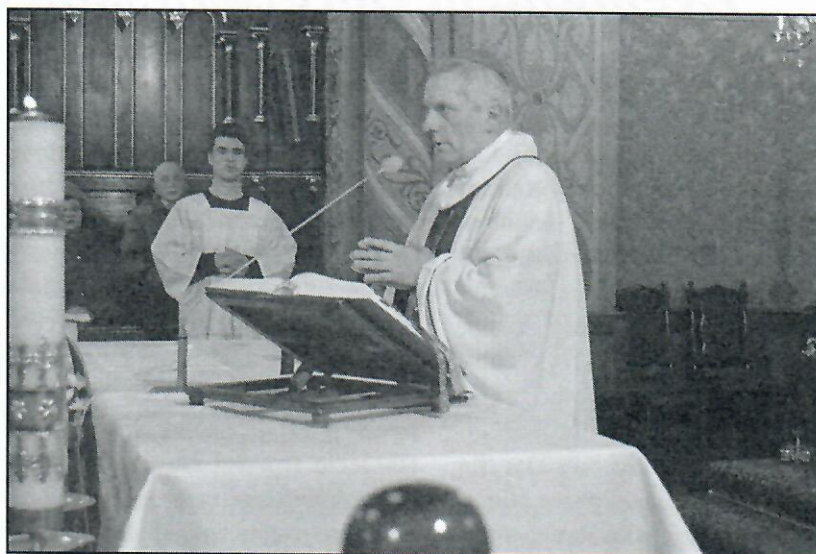
Oprac. Ks. Mateusz Sławiński



W NUMERZE	Zbierzcie pozostałe ułamki... ..2	Symbol Krzyża w poezji polskiej	7
	Tajemnica cierpienia... - Dzień Chorego	KATOLICYZM I OBJAWIENIA MARYI	
	Jubileuszowy Rok ze św. Księdzem	W JAPONII	9
	Zygmunt Gorazdowski rozpoczął!	Dzień Życia Konsekwowanego – wspomnienie! ..	13
	„Za Wiarę i Ojczyznę”	INTENCJE MSZALNE	14

Tajemnica cierpienia... - Dzień Chorego

We wtorek, 11 lutego 2020 r., obchodziliśmy Światowy Dzień Chorego. W naszym kościele o godzinie 11.00 została odprawiona Msza Święta pod przewodnictwem JE ks. bp. Stanisława Jamrozka, po której udzielono sakramentu chorych. Światowy Dzień Chorego jest obchodzony od 1993 roku z inicjatywy papieża Jana Pawła II. W tym roku święto to obchodzone jest po raz 27. W Dniu Chorego w kościołach organizowane są uroczyste liturgie, podczas których udzielany jest sakrament namaszczenia chorych.



Jubileuszowy Rok ze św. Księdzem Zygmuntem Gorazdowskim rozpoczęty!

Dnia 1 stycznia 2020 Roku w Domu Generalnym Sióstr Świętego Józefa w Krakowie zostały oficjalnie rozpoczęte obchody 100. rocznicy śmierci św. Zygmunta Gorazdowskiego. Wokół niego narodzonego dla Nieba zgromadziło się ponad sto Jego duchowych Córek – Sióstr Józefitek z Polski, Ukrainy, Brazylii i Afryki, aby Boga uwielbiać i dziękować za Dar tego Świętego Apostoła Bożego Miłosierdzia – bezcenny Dar dla Kościoła i założonej przez Niego zakonnej Rodziny. Po słowie przywitania Przełożonej Generalnej Zgromadzenia M. Jany Przetak CSSJ, głos zabrała S. Wikaria Generalna Wanda Matysiak CSSJ przywołując głównie dokumentalne teksty opisujące śmierć św. Zygmunta i ówczesne echa tego wydarzenia. Następnie Ks. Infułat dr Adam Kokoszka wygłosił referat nt.: „Miłość do końca – Spełnienie życia św. Zygmunta Gorazdowskiego”. Po tej niezwykle bogatej w treść i żarliwie zaprezentowanej konferencji Uczestnicy Uroczystości udali się do kaplicy, by wobec Boga ukrytego w Najświętszym Sakramencie wyrazić adoracyjną wdzięczność za Osobę św. Zygmunta. Dziękczynienie osiągnęło Apogeum we Mszy św., której przewodniczył J. Em. Ks. Kard. Marian Jaworski – emerytowany Metropolita Lwowski, a Współkoncelebrantami byli: O. Azariasz Hess OFM, który wygłosił stosowną homilię, oraz: Ks. Infułat dr Adam Kokoszka, ks. Prałat Zygmunt Kosek, Proboszcz Parafii Miłosierdzia Bożego na Osiedlu Oficerskim w Krakowie, Ks. Andrzej Szklarowski MS. Zarówno Eucharystia, jak i Nabożeństwo, oraz inne momenty w programie odbywających się Uroczystości uświetnił chór józeficki pod batutą S. Efraimy Syma-

nich CSSJ. Uroczyste Obchody Jubileuszowe zakończyła wielka agapa. Tak więc, w atmosferze prawdziwie nadprzyrodzonej rodzinności i szczerzej józefickiej dziękczynnej radości rozpoczęte zostało jubileuszowe świętowanie.

(oprac. S. Dolores Siuta CSSJ)

W tym samym czasie Siostry Delegatury Brazylijskiej Zgromadzenia Sióstr Świętego Józefa weszły w Jubileuszowy Nowy Rok 100. rocznicy śmierci św. Zygmunta Gorazdowskiego czasem rekolekcji, które rozpoczęły się 27 grudnia 2019 r. i zakończyły 4 stycznia 2020 r. trzynastcie Sióstr wzięło w nich udział. Był to czas łaski i pochylenia się nad misterium: „Eucharystia, jako spotkanie wolności – samego Boga i człowieka”. Ojciec Ribamar Gomes OFM Cap w swoich konferencjach pomagał Siostronom pochylić się nad tajemnicą Eucharystii, w której Chrystus otwiera swoje Serce, oddaje się całkowicie i pozwala, by była Ona źródłem i siłą naszego życia i oddania. Siostry choć z daleka, bo z Sao Luis z północnej Brazylii, łączyły się z całą Rodziną zakonną w godzinach Adoracji, a szczególnie 1 stycznia, dziękując za Ojca Założyciela św. Zygmunta Gorazdowskiego, za Jego życie dla Boga i najbardziej potrzebujących. Rekolekcje zakończyły się uroczystą Eucharystią, w czasie której trzy Siostry Juniorystki ponowiły swoją Profesję zakonną. Za nie dziękujemy Bogu i prosimy o dar wytrwania w powołaniu i bycia czytelnymi świadkami Miłości Miłosiernej, która nas przynagla.

(oprac. S. Doris Kulik CSSJ)

W lutym br. Siostry Świętego Józefa pracujące w Rzymie, pragnąc włączyć się w uroczyste Jubileuszowe obchody 100. rocznicy Narodzin dla Nieba św. Zygmunta Gorazdowskiego – Fundatora Zgro-

madzenia, podzieliły się bogactwem tego wielkiego Apostoła Bożego Miłosierdzia na szerszą skalę z Polakami przebywającymi w Rzymie. Siostry przy wielkiej życzliwości O. Piotra Andrukiewicza CSsR – opiekuna duszpasterstwa Polonii w Rzymie – świętowały Jubileusz z Polakami gromadzącymi się przy kościele św. Alfonsa Liguorii przy Via Merulana, w Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W ramach jubileuszowych obchodów na Mszach św. w niedzielę 16 lutego br. przybyła z Krakowa S. Dolores Siuta CSSJ przedstawiła postać, działalność, charyzmat św. Zygmunta, a S. Imelda CSSJ i S. Sebastiana CSSJ zadbały o ubogacenie oprawy liturgicznej. Po Eucharystii wierni z ogromnym pietyzmem ucałowali relikwie Świętego. Bardzo też chętnie zaopatrzyli się w obrazki z tekstami modlitw do św. Zygmunta, oraz mieli możliwość w świetlicy parafialnej już w prawdziwie rodzinnej atmosferze przy kawie i ciastku porozmawiać o św. Zygmuncie. Trudno też nie wspomnieć o dobrym, ale jakże wymownym wydarzeniu, kiedy to w trakcie jednego z kazań o św. Zygmuncie zwanym też „Księdzem dziadów”, do kościoła wszedł ubogi żebrak i zbliżywszy się do dekoracyjnego obrazu św. Zygmunta, przysiadł u Jego stóp z wymownie podniesioną w Jego kierunku ręką. Fakt ten został odczytany jako Boży znak błogosławieństwa dla Charyzmatu Świętego realizowanego nadal przez Zgromadzenie Sióstr Świętego Józefa w 11 krajach na świecie.

*Informację przekazała
Halina Martowicz za zgodą
Sióstr Józefitek z Krakowa.
Relacje z Jubileuszowych
obchodów można znaleźć na
stronie internetowej
Zgromadzenia i na Youtube.*

„Za Wiarę i Ojczyznę”

wspomnienie o św. ks. Zygmuncie Gorazdowskim

Wspominając bohaterów Powstania Styczniowego, którego 157 rocznicę obchodzimy a także przeżywamy 100 rocznicę śmierci Świętego Kapłana z sanockim rodowodem, nie można pominąć w nim udziału młodego gimnazjalisty Zygmunta Gorazdowskiego, przyszłego kapłana, który pragnął być „wszystkim dla wszystkich” i to pragnienie osiągnął ale droga na wyżyny świętości nie była dla niego łatwą. Zygmunt w swoim krótkim, urzędowym „zyciorysie” z 1899 r. w dwóch lapidarnych zdaniach zawarł informację dotyczącą jego lat dziecięcych i młodości. Napisał: Urodziłem się w Sanoku 1 listopada 1845 r. i uczęszczałem do szkół ludowych i gimnazjalnych w Przemyślu. Po maturze przybyłem do Lwowa, aby uczęszczać na Wydział Prawniczy w roku 1864 – tutaj jednak poczułem powołanie do stanu duchownego i wstąpiłem w roku 1865 do Seminarium”. Dwadzieścia lat kryjących się w tym zapisie to również niezwykle bogaty czas młodzieńczego dorastania przyszłego Świętego do wyznaczonych mu przez Boga zadań i obowiązków. W latach 1863-64 w sposób wyjątkowy ze szczególnym nasileniem dała o sobie znać u młodego Zygmunta nabyta w dzieciństwie choroba płuc, której nabawił się w czasie rzezi galicyjskiej. Cudownie ocalony przez niankę od śmierci często chorował i opuszczał lekcje w szkole. Był to bowiem dla przyszłego Apostoła Bożego Miłosierdzia czas szczególnego dojrzenia do udziału w Ewangelii cierpienia. Dokonywał się on w klimacie rozwijającego się wciąż patriotyzmu i w duchu wielkiej solidarności z pragnącymi wyzwolenia rozdartej rozbiorami Ojczyzny. Zaszczepione mu w domu rodzinnym umiłowanie ojczyznoznawstwa i ból z racji porozbiorowej niewoli oraz przykład czynnego zaangażowania ojca Feliksa Gorazdowskiego na rzecz sprawy narodowej, były dla niego najlepszymi wykładami

dami o patriotyzmie i sposobie niesienia pomocy pozbawionej wolności Ojczyźnie. Kiedy więc wybuchło Powstanie Styczniowe, syn tego, który „budził i podtrzymywał ducha narodowego”, uciekł po kryjomu nocą z domu, by przedostać się do oddziałów powstańczych. Jeden z jego biografów tak pisze o tym wydarzeniu: „Jako uczeń VII klasy Gimnazjum bierze Zygmunt udział w powstaniu 1863 roku, dokąd uciekł z domu rodziców w nocy, nic nikomu nie mówiąc o zamiarze”. Nie bez powodu zatem krewna znająca osobieście przyszłego „Księdza działów” mówiła, że był „człowiekiem energicznym, taka rogata dusza”. Zygmunt dobrze wiedział, że stan jego zdrowia będzie dyktował rodzicom konieczność zatrzymania syna w domu i niewątpliwie otrzyma od nich zakaz bezpośredniego włączenia się w walkę narodowo-wyzwoleńczą. Jednak wszczepiona Zygmunтови w środowisku rodzinnym wielka cnota patriotyzmu, nie pozwoliła mu pozostać biernym. Obligowała go natomiast do dokonania trudnego wyboru między miłością do rodziców i wyzwaniem umiłowanej Ojczyzny. Zachowany malowniczo opis przeżyć młodego Zygmunta jako powstańca, pozwala poznać nieco lepiej obraz jego serca rozkochanego w Bogu i Ojczyźnie. W opisie czytamy: „Wśród kniei lesistej, rozłożył się taborem oddział powstańczy. Nie ma tam między nimi zwykłej gwary żołnierskiej, nie ma tam śpiewów hulaszczycy ni pijatyki, ale na twarzach wszystkich spokój i jakaś zaciekle determinacja: zginąć albo zwyciężyć. Na uboczu ksiądz usiadł na powalonym pniu i słucha spowiedzi. - U stóp jego ukląkł młody o kruczycy włosach wyrostek, w oczach smętny ogień, ozywający nikła jego postać. Chwila zupełnej ciszy, przerywanej szepcąc młodzińca, otwierającego swą duszę przed spowiednikiem. Zajaśniało oblicze kapelana, ucieszył się, że tak czyste serce spie-

szy w obronie Ojczyzny, bo taką ofiarę Bóg przecież przyjąć musi i modłów wysłuchać. Synu! Jeżeli wytkniesz sobie drogę, a prostą, to i do Królestwa niebieskiego dojdiesz. - Życie twoje czyste i nieskalane. - Postanowiłeś ofiarować swą młodą krew na Ołtarzu Ojczyzny – idź i walcz – a da Bóg, że i życie z tej walki uniesiesz i żyć będziesz dla dobra społeczeństwa i narodu”. Trudno komentować powyższy przekaz jakże wymownie przedstawiający wewnętrzne bogactwo tego dorastającego wówczas kandydata na ołtarze. Tymczasem, zgodnie z przewidywaniami, wążle zdrowie Zygmunta i nabyta w dzieciństwie choroba płuc sprawiły, że dostał on silnego krwotoku i jakiś czas musiał pozostać na leczeniu, znajdując schronienie w leśniczówce. Nieco podleczoney zdołał jednak jeszcze wziąć czynny udział w walce powstańczej. Samo włączenie się młodego, niespełna 18-letniego gimnazjalisty w zryw powstańczy i jego czynny udział w walce narodowo-wyzwoleńczej były niewątpliwie wymownym znakiem jego niezwykle szlachetnych, patriotycznych i religijnych uczuć. Opis poniewierki, na jaką narażeni byli powstańcy, ukazuje go jako człowieka zdolnego podjąć wielki trud, ryzyko, a nawet ponieść śmierć w imię duchowej wspólnoty z własnym krajem i narodem. Oto w w innym jeszcze opisie dotyczącym udziału Zygmunta w Powstaniu Styczniowym czytamy: „W 1863 roku wążle, drobne chłopię – Zygmunt Gorazdowski, student wówczas gimnazjalny, gdy zerwał się odruch polski przeciw niewoli, natychmiast pospieszył w szeregi powstańcze. Zostawił obywatelski dom wygodny rodzicielski i książki – i nocą ruszył w szeregi. Niepomny, że wążle dłonie nie dźwigną karabinu, pospieszył z garstką zapaleńców, by walczyć dla Ojczyzny. Kto zna gehennę męczeństwa tej drobnej szlachetnej garstki, która po-

rwała się na olbrzyma ciemność, kto zna mękę, poniewierkę, na jaką narażeni byli powstańcy, gdy o głodzie i o chłodzie, na wół odziani, jak zwierzęta musieli się chronić po lasach u kniejach, tropieni przez siepaków austriackich i rosyjskich, kto przerobił tę całą gehennę duszy polskiej, ten pojmie i zrozumie, ile wycierpiała ta szlachetna drużyna, która zmanifestowała Europie: żyjemy, nie uśmierciliście nas, duch polski czuwa! Żołnierska poniewierka nadzarpnęła wąty organizm młodego gimnazjalisty – Zygmunta. Gdy nadto wysiłki szlachetnej garstki skąpali kaci – zaborcy w krwi, gdy zapełniły się więzienia polityczne – cios to był straszny dla młodego entuzjasty Gorazdowskiego”.

Chociaż Powstanie Styczniowe wybuchło na terenie zaboru rosyjskiego, gdzie ze szczególną siłą Polacy poddawani byli rusyfikacji i laicyzacji, biorący udział w Powstaniu właśnie dzięki zaszczerpionej wierze katolickiej potrafili przetrwać niejednokrotnie w sposób heroiczny nie tylko trudny walki. Również po upadku Powstania, tragedia klęski i represje, które także dla młodego Zygmunta były duchowym „straszonym ciosem”, były możliwe do zniesienia jedynie w oparciu o zakorzenioną od dzieciństwa wiarę w Boga. Jakże mocno w klimat ówczesnych jego przeżyć pozwala wejść ten choćby fragment zachowanego przekazu, w którym czytamy: „Minęły dni walk krwawych i szlachetnych popędów. Minęły, pozostawiając tysiące kurhanów i Sybir. Mimo katuszy i pastwienia się, mimo nahajek i katorg, nadzieja przyszłej lepszej doli nie zamarła w piersiach bohaterów roku 1863. Unieśli ze sobą ten ogień ożywczy i ci, co na szafot szli, w Sybir poszli i ci, co z rąk wrogów pod rodzinną strzechę zbiegli. Między tymi ostatnimi był i nasz młodzieniec. Wrócił z rozdartym sercem, niejedną łzę roniąc z powodu niespełnionych marzeń, bo dusza jego pragnęła widzieć wszystko dookoła siebie szczęśliwe. Słowa spowiednika: Synu! Jeżeli wytkniesz sobie drogę,

a prostą, to i do Królestwa niebieskiego dojdiesz; brzmiały mu ustawicznie w uszach. Wszak obrał drogę prostą i to najpiękniejszą – wszak pragnął zginąć, rzucał się w największy wir walki, byle tylko u Boga na niebo, u potomności na dobre wspomnienie zasłużyć. Dlaczegoż Bóg nie przyjął ofiary? Bo trudniej żyć dla Ojczyzny, niż umrzeć dla niej – odpowiedziało sumienie”. Abstrahując od ocen samego Powstania Styczniowego, trudno nie stwierdzić, że w młodzięczeniach przeżyciach Zygmunta, tak jak i u wielu podobnych mu młodych powstańców, klęska i upadek styczniowego zrywu Polaków były bolesną próbą i nową, niełatwą szkołą umiejętnego znoszenia porażek i niepowodzeń. Nie tylko w samym odczytaniu powołania do kapłańskiej służby, ale również w okresie seminaryjnego przygotowania do niej, cierpienie i choroba były dla alumna Z. Gorazdowskiego wyznacznikami specyficznej drogi dorastania do udziału w Chrystusowym posłannictwie. Przez cały okres studiów seminaryjnych chorował. Zdarzały się nawet przerwy w kontynuowaniu nauki i terminowych zaliczeniach egzaminów. Tak, więc trudna była jego droga dojrzewania do udziału w Chrystusowym kapłaństwie. W bólu i cierpieniu dorastał do zadań sługi Ołtarza, by potem przez całe życie (prawie 40 lat) odczuwać niezgłębioną obecność Chrystusa konającego w kapłańskich dłoniach. „Chociaż był słabego zdrowia – powiedział o nim Jan Paweł II we Lwowie 26 czerwca 2001 roku w czasie Mszy św. beatyfikacyjnej - powodowa-

ny niezwykłą miłością bliźniego, poświęcał się nieustannie służbie ubogim. Postać młodego kapłana, który nie bacząc na poważne niebezpieczeństwo zarażenia opiekował się chorymi w Wojniłowie i własnymi rękoma opatrywał ciała zmarłych na cholera, pozostała w pamięci współczesnych jako żywe świadectwo miłosiernej miłości Zbawiciela. Żarliwe umiłowanie Ewangelii kazało mu być obecnym w szkołach, podejmować przedsięwzięcia wydawnicze i różne inicjatywy katechetyczne, zwłaszcza z myślą o młodzieży. Świadectwem autentyczności jego apostołstwa była nieustanna działalność charytatywna. W pamięci lwowskich wiernych pozostaje on jako „Ojciec ubogich” i „Ksiądz bezdomnych”. Okazywał w tej dziedzinie prawie niewyczerpaną pomysłowość i ofiarność. Jako sekretarz „Instytutu Ubogich Chrześcijan” był obecny wszędzie tam, gdzie rozlegał się krzyk ludzkiego cierpienia, na który starał się odpowiadać tworząc liczne dzieła charytatywne. Po jego śmierci uznano, że był „prawdziwym zakonnikiem, choć nie złożył specjalnych ślubów”, a ze względu na swą całkowitą wierność Chrystusowi ubogiemu, czystemu i posłusznemu pozostaje dla wszystkich szczególnie wiarygodnym świadkiem Bożego Miłosierdzia.

Halina Martowicz

Literatura:

s. Dolores Danuta Siuta CSSJ – Apostoł Bożego Miłosierdzia. św. Ks. Zygmunt Gorazdowski. 1845-1920.



Symbol Krzyża w poezji polskiej

„Krzyż znajduje się w samym sercu Odkupienia. Królestwo wiecznej chwały zbudowane jest nieodwracalnie w Krzyżu i ugruntowane w Odkupieniu”.

Św. Jan Paweł II (Watykan, 27.03.1983 r.)

Temat Krzyża często pojawia się w literaturze pięknej jako wyraz przeżyć ludzkich, znaczonego stygmatem cierpienia. Jest to temat ogólnoludzki, związany nierozłącznie ze skończoną naturą ludzką, podlegającą brakom fizycznym i jeszcze bardziej bolesnym cierpieniom ducha. Każdy z nas prędzej czy później staje przed tajemnicą cierpienia i przed pytaniem, skąd zło, dlaczego cierpienie. Na powyższe pytanie szukały odpowiedzi pokolenia naszych przodków. Mówi o tym biblijna historia Hioba wyjaśniając, że cierpienie nie konieczne jest karą za popełnione zło; może być próbą i sprawdzianem dojrzałości człowieka. Dodatkich momentów w cierpieniu ludzkim doszukiwały się także różne filozofie, głosząc, że często odwodzi ono od zła i ukierunkowuje ku dobru. Wszystkie jednak próby wyjaśniania sensu cierpienia przy pomocy tylko rozumu ludzkiego zawodzą, zwłaszcza gdy ono swoim ciężarem bezpośrednio przygniata człowieka.

Chrześcijaństwo wniosło sporo światła w omawianą tajemnicę cierpienia, rozróżniając zło fizyczne, jako względne oraz zło moralne, zło grzechu. To ostatnie przekreśla możliwość osiągnięcia celu ostatecznego człowieka, jest dla tego złem absolutnym. Należy go unikać za wszelką cenę. Natomiast zło fizyczne jako brak dobra właściwego naturze ludzkiej, jest złem z którym należy walczyć i usuwać je, zwłaszcza z życia innych ludzi. Chrystus uczy nas swoją przypowieścią o miłosiernym samarytanie, a jeszcze bardziej swoją postawą wobec chorych, cierpiących, jak winien zachować się chrześcijanin wobec nieszczęścia innych. Jest to postawa wyrażona słowa-

mi wyrytymi na wielu średniowiecznych szpitalach: „Res Sacra mister” - co należy tłumaczyć, że Człowiek w cierpieniu jest świętością. Ponadto Chrystus uczy nas swoim przykładem, zwłaszcza ofiarą Krzyża, jak własne cierpienie przezwyciężać miłością i jak je przemieniać na wartość wyższego rzędu o znaczeniu zbawczym. Pojął to i realizował w swoim życiu św. Paweł, dopełniając w swoim ciele „braki udreń Chrystusa dla dobra (Chrystusowego) ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24). W perspektywie udziału w tajemnicy odkupienia, które ustawicznie się dokonuje, Krzyż, cierpienie jako dar i wyraz miłości uwalnia od zła absolutnego i staje się znakiem zbawienia. Tej nauce Krzyża, poświęca Ojciec Św. Jan Paweł II, List apostolski „*Salvifici doloris*” - O chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia. Swoje wywody oparte o objawienie Boże podsumowuje stwierdzeniem, że jedynie w Chrystusie wyjaśnia się ta tajemnica w sposób przynoszący cierpiącemu ukojenie i Boży pokój, płynący ze świadomości, że cierpienie ma swoją wartość i głęboki sens, którego czasem w pełni nie pojmujemy. W zakończeniu Listu, Ojciec Święty Jan Paweł II zwraca się do cierpiących z prośbą o ich dar Krzyża, wyrażając nadzieję, że w jedności z Krzyżem Chrystusowym przeważą on szalę dobra „w straszliwym zmaganiu się pomiędzy siłami dobra i zła, którego sceną i widownią jest współczesny świat”.

Funkcja zbawcza męki i śmierci Chrystusa była silnie eksponowana w literaturze średniowiecznej. Znalazło to wyraz zarówno w akcentowaniu kultu Krzyża, jak również w poszukiwaniu nadziei na miłosierdzie Boże, jakie płynie z ofiary Chrystusa. Autor wiersza, zwracający się do Ukrzyżowanego współczuł jego męce prosząc jednocześnie o odpuszczenie win. Poezja średniowieczna podkreślała

również udział Matki Boskiej w cierpieniu Chrystusa. Dzieje się tak m.in. w anonimowych „Żalach Matki Boskiej pod Krzyżem”. Cechy średniowiecznej pobożności pasyjnej ukazywane w poezji, a także w innych dziedzinach twórczości, np. w misteriach, rozwijały się w następnych stuleciach, przede wszystkim w nabożeństwach wielkopostnych (Gorzkie żale, Droga Krzyżowa). Epoka odrodzenia nie obfitowała w tego rodzaju teksty. Nie znajdziemy ich w twórczości Jana Kochanowskiego czy Mikołaja Reja. Wynikało to z naturalnej konsekwencji zmian światopoglądowych, jakie wówczas nastąpiły. Renesansowy humanizm spowodował przesunięcie akcentów w stronę twórczości świeckiej. Optymistyczna filozofia epoki, która w swym centrum umieszczała człowieka, nie inspirowała do tematyki pasyjnej. Temat ten powrócił w okresie baroku, który w znacznym stopniu nawiązywał do tradycji średniowiecznej, ukazującej mękę Chrystusa w poezji. Przeżycia religijne przedstawiane w tym czasie często łączyły się z motywami spraw ostatecznych (śmierć, Sąd Boży), a ponadto związane były z mistycznym poczuciem „wewnętrznego rozdarcia”. Nie bez znaczenia dla rozwoju takich tendencji były także warunki zewnętrzne, takie jak wojny czy spory religijne. W późnym baroku dochodzi do połączenia pierwiastków religijnych z ideami patriotycznymi. Widać to wyraźnie w anonimowych tekstach poezji związanej z Konfederacją Barską, gdzie Krzyż wyraża postawę męstwa a także wiąże zbawczą rolę męki Chrystusa z sarmackim przeświadczeniem o szczególnym wybraniu przez Boga narodu polskiego. Były to załączki tych idei, które później, w okresie romantyzmu, zaowocowały w literaturze polskiej mesjanizmem. W czasach stanisławowskich problematyka religijna zesła-

na plan dalszy, zarówno jeśli chodzi o formułowane poglądy filozoficzne, jak i o twórczość literacką, która pełniła funkcję służebną wobec głoszonych w Polsce haseł o konieczności reform społecznych i politycznych. Dominowała wówczas poezja satyryczna, dydaktyczna i moralizatorska. Nie rozwijała się natomiast twórczość liryczna w tym religijna.

W okresie romantyzmu cierpienie Chrystusa wiązane było głównie z ideami patriotycznymi, gdyż naczelnym tematem literatury tego okresu była sprawa polska. Mesjanistyczne wizje męczeństwa widoczne były głównie w Mickiewiczowskich „Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego” oraz w III części „Dziadów”. Krzyż pojawia się również w wierszach lirycznych tego okresu w twórczości poetów emigracyjnych (Kraśiński, Mickiewicz, Norwid, Słowacki) jak i piszących w kraju (Lenartowicz, Syrokomla, Ujejski, Zaleski i inni). W religijnej liryce romantycznej krzyż występuje już nie tylko w funkcji pasyjnej, ale wyraża postawę refleksji, rozmowy z Bogiem, osobistej modlitwy, jest wybawieniem przed niebezpieczeństwem, drogą do Boga. W drugiej połowie XIX wieku pisanie poezji w ogóle a zwłaszcza religijnej nie było popularne. Rozwój tendencji pozytywistycznych prowadził do eliminowania jednostkowych odczuć w twórczości, do zaniku indywidualnego przeżywania i patriotycznej religijności. Tym niemniej w twórczości Kopopnickiej, Asnyka czy Faleńskiego pojawia się symbol krzyża. Warto tu wspomnieć chociażby o osobistym wierszu Asnyka „Pod stopy krzyża”. Po okresie dość nieurodzajnym w lirykę religijną, jakim był pozytywizm, następuje znów rozwój w twórczości modernistów. Motywy religijne w tym również krzyż, występują dość często w poezji przelomu XIX/XX w. Trzeba jednak zauważyć, że powiązane one są z popularną wówczas, artystyczną kontemplacją,

manifestowaniem indywidualnego przeżywania estetycznego. W ukazywaniu poszczególnych zdarzeń związanych z ukrzyżowaniem Chrystusa, np. Droga na Golgotę czy męka na krzyżu, dominuje często nie autentyczne przeżywanie tych aktów, lecz poczucie niezwykłości połączone z psychologiczną analizą autora. Dlatego nie ma tu nawiązywania do charakterystycznej dla średniowiecza i baroku pasyjności ani do patriotycznej liryki religijnej znanej nam z romantyzmu.

Okres, w którym obecność Krzyża w twórczości poetyckiej odgrywa istotną rolę, to czas pierwszej i drugiej wojny światowej. Zwłaszcza w tym ostatnim okresie powstało wiele wierszy dramatycznych, modlitewnych, apelatywnych, często eksponujących symbol cierpienia. Odnajdujemy tu znów bliską mesjanizmo-

się swoim umiłowaniem krzyża w wielki nurt duchowości chrześcijańskiej. Według „Jana od Biedronki”, nie ten jest pierwszym spośród nas, kto pochyła się nad żłóbkiem, gdy Jezus, jak każde ludzkie niemowlę potrzebował opieki, nie ten kto pozostał w świątyni by słuchać Bożego Nauczyciela, ani nikt z tych, którzy rozpoznali zwycięzcę śmierci, piekła i szatana po Zmartwychwstaniu. Jedynie ten, kto wytrwał z Matką Najświętszą pod krzyżem, gdy ogłoszony Zbawiciel niewypowiedzianie cierpiał i jako człowiek i jako Syn opuszczony przez Ojca, by do końca wypełnić Bożą Miłość. Ks. Jan Twardowski poświęcił św. Janowi osobny wiersz, pisząc, że jeden nie zląkł się krzyża, jeden stał pod krzyżem, a zakończył ten epigramatyczny wręcz liryk głęboką puentą: „kto ucieka od Krzyża,



wi interpretację krzyża. Z kolei poezja współczesna jest niewątpliwie mniej emocjonalna w wyrażaniu swych odczuć niż liryka dziewiętnastowieczna, przeważają w niej pierwiastki refleksyjne. Współcześni poeci nie zawsze wprost wyrażają swoje przeżycia religijne. „Pierwszym spośród nas jest ten, kto jest najbliższym Jezusowego krzyża”, napisał najwybitniejszy współczesny poeta religijny, ks. Jan Twardowski, wpisując

Krzyż cięższy dostanie”. Możemy więc uznać św. Jana za patrona tych wszystkich, którzy odważnie przyjmują Krzyż Chrystusowy, bez słowa skargi, a nawet z największą miłością.

Halina Martowicz

Literatura:

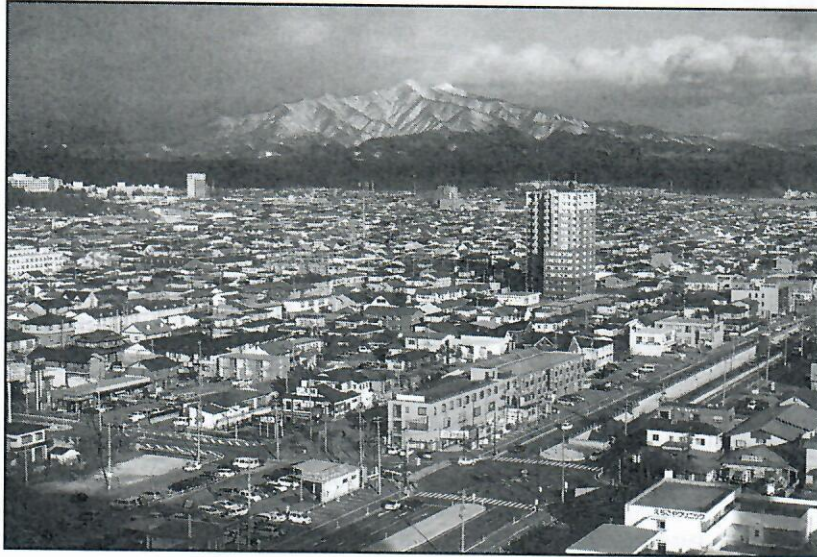
Niewczas A. Przez krzyż. Wybór poezji religijnej.

KATOLICYZMI OBJAWIENIA MARYI W JAPONII

CZ. 1- HISTORIA JAPOŃSKIEGO CHRZEŚCIJAŃSTWA

AKITA – miasto w środkowo-zachodniej Japonii, liczące ponad 300 000 ludności. Jest tam port,

kontynuacja Objawień Fatimskich. Pojawia się też pytanie dlaczego Maryja objawiła się właśnie tam,



zabytki, muzea, mieszkańcy zajmują się przemysłem oraz rzemiosłem artystycznym. Wydawałoby się, że jest to zwyczajne miasto, podobne do wielu innych na świecie, miasto, w którym nic ciekawego nie ma i które nie jest popularne wśród turystów.

A jednak jest to miejsce niezwykle, miejsce, które powinno mieć szczególne znaczenie dla katolików. To właśnie tam Maryja objawiła się pochodzącej z Japonii siostrze Agnieszce. Można powiedzieć, że to miasto oraz wydarzenie jest owiane pewną tajemnicą. Pojawia się wiele pytań i wątpliwości, na które nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Zastanawiające jest to, że wiele osób w samej Japonii nic nie wie o objawieniach, a ci, którzy wiedzą (są wśród nich również księża) niechętnie o tym wspominają. Nie zachęcają aby to szczególne miejsce odwiedzać. Wydaje się nawet, że wstydzą się o tym mówić. Mało tego, dziwią się pielgrzymom czy turystom, którzy się tam wybierają.

Jest to zaskakujące tym bardziej, że objawienia w Akicie zostały uznane przez Kościół jako

niemalże na końcu świata. Można jedynie przypuszczać, że chodzi o to, że nie jest to miejsce gdzie żyje wielu katolików, miejsce gdzieś na obrzeżach a nie w centrum życia religijnego. Być może łatwiej na coś spojrzeć z boku, z miejsca gdzie, katolicyzm jest pozornie niedostrzegalny. Potwierdza to sam Papież Franciszek, który przebywając z wizytą w Japonii, stwierdza, że „rzeczywistość rozumie się lepiej z peryferii niż z centrum”.

Szukając odpowiedzi na powyższe pytania nie sposób nie zwrócić uwagi na fakt, że choć w Japonii odsetek katolików jest niewielki to wielu było wiernych Chrystusowi i Maryi do samego końca, wielu przelało krew i oddało życie za wiarę.

Mimo, iż o Akicie mówi się w Japonii, że nie ma tam nic ciekawego, miejsce objawień jest odwiedzane przez Polaków, Amerykanów i Filipińczyków. Co więcej, pielgrzymi, po wejściu do sanktuarium i kaplicy, w której znajduje się figura Maryi i tabernakulum, chcą tam wracać. Panuje tam bowiem szczególna atmosfera sprzyjająca modlitwie i skupieniu.

Trudno jest jednoznacznie rozwiać wszelkie wątpliwości i znaleźć odpowiedzi na interesujące nas zagadnienia. Kraj Kwitnącej Wiśni nie kojarzy się z chrześcijaństwem. Gdyby zapytać przeciętnego Europejczyka co wiąże się z Japonią odpowiedziałby, że elektronika, samochody, kimono, sushi czy słynne jedzenie za pomocą pałeczek.

Zastanówmy się jednak co dla nas jest najważniejsze, wyjaśnienie powyższych kwestii czy może co innego? Otóż najbardziej istotną kwestią są słowa Maryi, to co Ona chce nam przekazać by wskazać nam drogę do Boga.

Zanim jednak zaczniemy analizować okoliczności i treść objawień, przyjrzyjmy się sytuacji katolików w tym kraju oraz spróbujmy wyjaśnić czym jest wiara dla przeciętnego Japończyka. Zdecydowanie nie jest to kraj katolicki. W Chrystusa wierzy ok. 1 mln ludności, z czego 45% to katolicy, a 55% stanowią protestanci. Nagasaki to centrum japońskiego katolicyzmu i tam znajdują się najbardziej okazałe świątynie tj. katedra oraz kościół Oura. Pozostałe kościoły są bardzo małe, skromne i niewidoczne z daleka. W samej Akicie parafia wydaje się wymierać. Podczas Mszy Św. obecnych jest kilka a czasem kilkanaście osób. Nawrócenie Japończyka graniczy z cudem i wielu księży nie odnosi żadnych sukcesów w tym zakresie. Owszem, wielu nawet chętnie rozmawia o chrześcijaństwie, ale są oni raczej obojętni, a na pewno są wygodni, nie lubią by czegoś od nich wymagać. Przestrzeganie pewnych zasad, reguł czy obowiązków związanych z wiarą to nie dla nich. Tak naprawdę chyba sami nie potrafią określić jakiego są wyznania i co dla nich oznacza wiara. Najważniejsza dla nich jest praca, biznes, a kwestie duchowe są na dalszym planie. W zasadzie nie

traktują oni wiary poważnie, podchodzą do tematu obojętnie. Japończyk modli się kiedy czegoś potrzebuje, załatwia sobie coś z bóstwem, ale nie ma to nic wspólnego z chrześcijaństwem. Popularne religie to szintoizm i buddyzm.

Mówiąc o japońskim katolicyzmie konieczne jest cofnięcie się w czasie i zapoznanie się z historią chrześcijaństwa. Istotną rolę odgrywają tutaj postaci dwóch świętych – Ignacego Loyoli i Franciszka Ksawerego. Otóż w 1528 roku Ignacy Loyola udaje się do Francji by rozpocząć studia teologiczne na Sorbonie. Tam spotyka Franciszka Ksawerego, z którym się zaprzyjaźnia. 15 sierpnia 1534 w kościele św. Piotra na wzgórzu Montmartre składają oni śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Obaj są współzałożycielami zakonu jezuitów zwanego Towarzystwem Jezusowym.

Następnie św. Franciszek Ksawery odwiedza różne części Azji by głosić ewangelię. W 1543 r. do Japonii przybywają portugalscy kupcy i wraz z ich przybyciem rozpoczyna się historia chrześcijaństwa w tym kraju. Należy zaznaczyć, że dla ówczesnych Japończyków religia kojarzy się z handlem i według nich przyjęcie nowej religii będzie korzystne jeżeli chodzi o powodzenie w interesach.

W 1547 r. św. Franciszek Ksawery na pokładzie portugalskiego statku spotyka Japończyka, samuraja Anjiro, który zabił człowieka w bójkę i ucieka z kraju bojąc się konsekwencji. W rezultacie samuraj zostaje ochrzczony i przyjmuje imię Pawła od Świętej Wiary. Jednocześnie św. Franciszek zdobywa od niego sporo informacji na temat Japonii. Tak więc Anjiro jest pierwszym chrześcijaninem, a św. Franciszek Ksawery pierwszym chrześcijańskim misjonarzem w Japonii. 15 sierpnia 1549 r. (Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny) Japonia zostaje powierzona opiece Matki Bożej.

W kraju panuje wówczas wielki chaos, nie inaczej jest w życiu

religijnym. Kontrole nad państwem sprawują możnowładcy. Św. Franciszek Ksawery chce spotkać się z cesarzem, ale jest to niemożliwe. Ewangelizuje na ulicy korzystając z pomocy Japończyka – tłumacza. Nie jest to łatwa praca tym bardziej, że w języku japońskim nie istnieje pojęcie „jedynego, wszechmocnego Boga”. Pierwsi tłumacze określają Go mianem „bóstw buddyjskich”. Co ciekawe, nawracają się również buddyjscy mnisi sądząc, że chrześcijaństwo jest związane z buddyzmem.

Jednym z nawróconych Japończyków jest niewidomy Ryosai, którzy przyjmuje chrzest z rąk św. Franciszka, przyjmuje imię brata Lorenzo i wstępuje do Towarzystwa Jezusowego by jako jezuita głosić Ewangelię.

W 1552r. św. Franciszek Ksawery opuszcza Japonię. Przewiduje on, że wkrótce nastąpią prześladowania, co faktycznie ma miejsce, ale problemy nie trwają długo i jezuiti kontynuują swoją działalność. W 1555 r. zostaje wybudowana pierwsza japońska świątynia a po 10 latach pracy misyjnej w Japonii jest już 5 000 wiernych.

Jak już wiemy, Japończycy kojarzą chrześcijaństwo z handlem, a misjonarzy z kupcami. Z tego powodu jezuiti ubierają się w miarę dobrze gdyż ubóstwo kojarzy się Japończykom ze słabością. Misjonarze uczą się języka japońskiego, nauczają w tym języku i tłumaczą teksty.

Japończycy widzą głęboką wiarę u misjonarzy, czego nie zauważają u mnichów buddyjskich. Nobunaga Oda (Japończyk) pyta o. Organtino (jezuitę) czy tak naprawdę wierzy w Chrystusa. Wówczas o. Organtino mówi o poświęceniu, o rozstaniu z rodziną, opuszczeniu swojego kraju po to by głosić Ewangelię. Z kolei mnisi buddyjscy przyznają, że nie wierzą w to co czego sami nauczają.

Chrześcijanie jednak nadal nie są bezpieczni. W 1559 r. niewolnica Maria Hirado zginęła śmiercią męczeńską po tym jak mo-

dląc się pod krzyżem, nie wyrzekła się Chrystusa.

Każdy lokalny władca w Japonii podlega innemu, który jest wyższy rangą i musi być posłuszny i lojalny wobec swojego zwierzchnika. Dowódca Bezpośrednim przełożonym Ukona Takayamy (związanego z Nobunagą Odim jeżeli chodzi o poglądy) jest Murašige Araki, a ten z kolei podlega Nobunadze Odmie, który jest przychylny chrześcijanom. Niestety Araki jest przeciwny chrześcijaństwu i wymaga dowodu lojalności ze strony Ukona Takayamy. Jest to bardzo trudna sytuacja dla Takayamy gdyż Araki bierze w niewolę jego młodszą siostrę oraz 3-letniego syna. Wie on, że popierając Arakiego będzie przeciwko chrześcijanom, jeśli poprze Ode siostrze i synowi grozi wielkie niebezpieczeństwo. W tej sytuacji Takayama modli się szukając wyjścia z tej dramatycznej sytuacji i w końcu podejmuje najlepszą w jego mniemaniu decyzję, a mianowicie zrzuca się władzy, więc nie podlega już Arakiemu i wyraża wolę wstąpienia do jezuitów. Z kolei jego ojciec Dariusz odmawia różaniec, modli się i w rezultacie zakładnicy zostają uwolnieni. Również Nobunaga Oda obiecuje pomoc w tej kwestii.

Warto zauważyć, że Nobunaga Oda, który wówczas rządził Japonią, chciał mieć całkowitą władzę i dlatego zależało mu na pewnego rodzaju zjednoczeniu całego kraju. Był to człowiek kłótlivy, dla którego walka czy terror nie były niczym nowym. Jednak uważał, że chrześcijaństwo jest dla niego pomocne w walce z buddyjskimi klasztorami oraz w handlu. Dlatego misjonarze odnosili wówczas sukcesy, budowali świątynie i ochrztili wiele osób.

24 lipca 1587r. następca Nobunagi – Hideyoshi wysłał list do Ukona Takayamy, w którym nakazuje mu wyrzec się wiary. Takayama odmawia i wraz z całą rodziną zostaje skazany na banicję. Z kolei 25 lipca 1587 r. zostaje

wydany antychrześcijański edykt, który zakazuje wyznawania wiary, a misjonarze mają nakaz opuszczenia Japonii w ciągu 20 dni. Historycy twierdzą. Że Hideyoshi doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że nie jest w stanie wymagać całkowitego posłuszeństwa od chrześcijan gdyż zawsze będą oni wierni i posłuszni przede wszystkim Bogu i to Jego prawa będą uznawać. Tak naprawdę chrześcijaństwo oznacza wolność, a tego japoński władca nie mógł tolerować. Oczywiście decyzja Hideyoshiego wiąże się z polityką a nie z religią. Edykt zawiera informację, że chrześcijaństwo jest niezgodne z zasadami prawa obowiązującego w Japonii. Ponieważ handel jest dla Japonii korzystny, kupcy nadal mogą tam przyjeżdżać i wyjeżdżać pod warunkiem, że są byli chrześcijanami.

Mimo, iż edykt nakazuje misjonarzom opuszczenie Japonii w ciągu 20 dni, spośród 120 wyjeżdża tylko 3, a i oni wkrótce wracają. Po jakimś czasie Hideyoshi nieco łagodnieje i wydaje się, że sytuacja ulega poprawie. Niestety nie trwa to długo gdyż pewne wydarzenie powoduje, że wszystko ulega zmianie. Otóż do wybrzeży Japonii przybywa hiszpański statek, który trafia do japońskiego portu z powodu burzy. Kapitan rozmawia najpierw z japońskim urzędnikiem prosząc o pomoc w naprawie statku. Niestety nie uzyskuje pomocy, a Hideyoshi licząc na spore zyski, decyduje się aresztować załogę i kapitana i jednocześnie przejąć ładunek znajdujący się na statku.

Nikt nie zdaje sobie wówczas sprawy z tego, że rozmowa hiszpańskiego kapitana z japońskim urzędnikiem, która ma miejsce wcześniej, doprowadzi do prześladowań chrześcijan. Niestety przyczynia się o tego lekkomyślnie kapitan twierdząc, że do obcego kraju najpierw jadą misjonarze, a następnie kupcy i żołnierze. Wówczas ludność lokalna nawraca się i łatwiej przejąć nad nią kontrolę. Ta sytuacja wywołuje ogromne zde-

nerwowanie u Hideyoshiego, który zapowiada, że chrześcijanie zostaną ukrzyżowani. Zostaje sporządzona lista 130 chrześcijan, z których 26 jest skazanych na śmierć. 3 stycznia 1597r. rozpoczyna się ich „droga krzyżowa” przy moście Modoribasi w Kioto. Każdej z tych osób ucina się jedno ucho i najpierw wozi się ich zakrwawionych po stolicy, a następnie zmusza się ich do przejścia pieszo ponad 900km, z rękami związanymi z tyłu, bez choćby dnia odpoczynku. Oni nie poddają się, nadal głoszą Ewangelię i nawracają. Kolejny etap to podróż statkiem a następnie ponad 40-kilometrowy marsz do wzgórza Nishizaka. Skazani mogą w każdej chwili zakończyć swoją gehennę, wystarczy wyrzec się Chrystusa. Ich wiara jest jednak niezłomna i nikt nie jest w stanie tego zmienić. Ponoszą więc męczeńską śmierć na krzyżu.

Obecnie z tego wzgórza jest widok na port w Nagasaki, a w pobliżu stoi pomnik poświęcony pamięci owych 26 męczenników. Trudno wymienić każdego z nich, ale warto pamiętać, że każdy z nich wykazuje się niezwykłą odwagą i wytrwałością, a przede wszystkim do samego końca są wierni Chrystusowi. Trzech spośród wspomnianych męczenników jest nieletnich. Najmłodszy – św. Ludwik Ibaraki ma 12 lat. Co ciekawe, przed wyruszeniem w drogę krzyżową, brakuje dla niego krzyża. Wówczas urzędnicy postanawiają, że uwolnią to dziecko, dają mu szansę pod warunkiem, że wyrzeknie się Chrystusa. Nietrudno się domyślić, że mały Ludwik domaga się krzyża i zdaje sobie sprawę, że w ten sposób dojdzie prosto do nieba.

Kolejnym dzieckiem jest 13-latek Tomasz Kozaki, który idzie na śmierć wraz ze swoim ojcem Michałem. Zanim umrze pisze on do matki następujący list: „*Droga mamo! Tata i ja idziemy do nieba. Tam będziemy czekać na Ciebie. Nie poddawaj się, nawet jakby wszyscy księża zostali za-*

bici. Ofiaruj cały swój smutek naszemu Panu i nie zapominaj, że jesteśmy na prawdziwej drodze do nieba. Nie oddawaj moich młodszych braci na naukę do rodzin pogańskich. Sama ich ucz. To są nasze ostatnie życzenia. Do zobaczenia, mamo.”

Trzeci chłopiec, św. Antoni z Nagasaki (syn Chińczyka i Japonki), również nie poddaje się, modli się na krzyżu, a najtrudniejszy dla niego z pewnością jest widok jego matki płaczącej pod krzyżem. Początkowo zwłoki owych męczenników mają pozostać na krzyżach aż do lata aby zastraszyć innych chrześcijan. Jednak Hideyoshi zaczyna wojnę z Koreą i to na niej się skupia więc prześladowania nie są już tak dotkliwe.

Niestety w 1611r. ówczesny władca Iyeasu Tokugawa przywraca antychrześcijański edykt Hideyoshiego. Ponownie sporządzane są listy chrześcijan, obcina się im palce, ręce lub pali żywcem. Jedni giną na krzyżu, inni są topieni w gorących źródłach. Nie sposób słowami przekazać okrucieństwa jakie dotyka tych ludzi. W 1614 r. katolicy misjonarze otrzymują nakaz opuszczenia Japonii. Chrześcijaństwo, nie po raz pierwszy, jest uznane jako niebezpieczne dla państwa japońskiego. Od teraz każdy ma swoje miejsce w hierarchii społecznej: syn ma być posłuszny ojcu, poddany – władcy, żona – mężowi a przyjaciele sobie nawzajem. Wyróżnia się również 4 klasy społeczne: wojowników (panów), chłopów, rzemieślników i kupców. Nie ma tu miejsca dla chrześcijaństwa gdyż wiąże się ono z wolnością.

Bardzo okrutny dla chrześcijan jest też trzeci szogun (sprawujący władzę, gdyż cesarz ma władzę jedynie symboliczną). Chrześcijanie znowu są prześladowani, torturowani i mordowani. Tortury są coraz bardziej wyrafinowane i trudno to sobie nawet wyobrazić. Wśród nich jest wiszenie głową w dół., nacinanie naczyń krwionośnych za uszami, topienie, gotowa-

nie żywcem, itp. Jedną z tortur jest konieczność patrzenia jak umierają inni. W muzeum męczeństwa chrześcijan na wzgórzu w Nagasaki znajdują się niektóre narzędzia tortur. Jest wśród nich mała klatka, w której zamknięci chrześcijanie nie mogli się poruszać i byli zanurzani w lodowatej wodzie, a po wyjęciu klatki z wody zamarzali.

Jeden z zakonników, jezuita o. Cristóvão Ferreira zostaje poddany torturom przez odwrotne powieszenie. Po 5 godzinach decyduje się wyrzec wiary po 37 latach bycia jezuitą. Mając 53 lata przyjmuje on japońskie imię, pisze antychrześcijańskie pamflety i robi wszystko według nakazu japońskiego władcy. Członkowie Towarzystwa Jezusowego są zszokowani i postanawiają udać się do Japonii aby oddać życie za zakonnika-zdrajcę. W ten sposób chcą wynagrodzić Panu Bogu jego zdradę. Wśród nich jest Polak o. Wojciech Męciński, który przybywa do Japonii 11 sierpnia 1642r. 21 sierpnia, wraz z innymi zakonnikami, jest on torturowany przez 214 dni w Nagasaki. Duchownych torturuje się bardziej dotkliwie, aby ich złamać, a kiedy się to nie udaje, są mordowani.

Nie jest to pewne, ale prawdopodobnie o. Ferreira po latach ponownie przyznał, że jest chrześcijaninem i zginął śmiercią męczeńską w wieku 80 lat.

Niewielu wiernych w Japonii wyrzeka się wtedy Chrystusa w celu ratowania swojego życia. Wiele osób ginie również z tego powodu, że nie donosi na wierzących sąsiadów lub pomaga im.

W 1644 r. ginie ostatni misjonarz i od tej pory chrześcijanie wyznają swoją wiarę w ukryciu przez kolejne 250 lat. Co roku muszą deptać wizerunek Jezusa i Maryi oraz praktykować buddyzm. Japończycy zostają całkowicie odizolowani od świata, nie mogą opuszczać Japonii ani mieszkańcom innych krajów nie wolno ich odwiedzać. Wyjątkowo, raz w roku, może tam przybywać sta-

tek z Holandii. Całkowita kontrola państwa doprowadza do tego, że ludzie żyją niejako w niewoli. Nie ma kapłanów ani sakramentów, nie wolno mieć symboli chrześcijańskich, a jednak chrześcijanie nie poddają się. Często Maryję używając buddyjskich figurek bodhisattwy (mężczyzna z głową kobiety trzymający dziecko na rękach). Dla nich jest to Maryja z Dzieciątkiem i do Niej zwracają się w swoich modlitwach. Ponieważ buddyści mają swoje sznury modlitewne, chrześcijanie wykorzystują je do odmawiania różańca. Jak widać Maryja towarzyszy im nieustannie. Kiedy nie ma misjonarzy wierni sami uczą się modlitw, a wiedza o modlitwie i wierze przechodzi z pokolenia na pokolenie. Podczas nieobecności kapłanów wierni odmawiają modlitwę pokutną, która służy im o wyrażania żalu za grzechy. To wystarcza do odpuszczenia grzechów jeśli nie ma możliwości wyspowiadania się w obecności kapłana.

Niestety informacje dostępne obecnie nie są kompletne gdyż spora część ludności była niepiśmienna i nie pozostało zbyt wiele tekstów źródłowych.

W II połowie XIX wieku (1863r.) do Japonii przybywają pierwsi misjonarze. Nadal obowiązuje zakaz praktyk chrześcijańskich dla Japończyków, a kapłani z zachodu mają jedynie służyć cudzoziemcom. Pozwolenie wyznawania wiary i pracy misjonarzom nie ma nic wspólnego z religią, a chodzi jedynie o rozwój handlu.

Jednym z ówczesnych misjonarzy jest francuski kapłan o. Bernard Petitjean. Podczas jego pracy w Nagasaki chrześcijanie nie wychodzą z ukrycia do momentu wybudowania niewielkiego kościółka misyjnego. Wówczas grupa katolików przybywa do o. Bernarda i zadaje 3 pytania: czy jest celibatariuszem, czy czci Matkę Bożą i kto jest jego przywódcą w Rzymie. Uzyskując odpowiedzi na te pytania wiedzą, że mają do czynienia z katolickim księdzem.

Wiele lat wcześniej, katechista Sebastian przed śmiercią przepowiada, że prześladowania będą trwały 7 pokoleń, a potem, zadając te 3 w/w pytania poznają katolików, którzy przybędą do Japonii.

Wówczas z ukrycia wychodzi ponad 60 000 chrześcijan domagając się wolności w wyznawaniu swojej wiary. Jednak nie udaje im się to. W 1867r. 67 osób zostaje aresztowanych, ponownie są torturowani aby wyrzekli się Chrystusa. Państwa zachodnie nie są w stanie pomóc w tej sytuacji. Ostatecznie 3414 mężczyzn, kobiet i dzieci zostaje skazanych na wygnanie, z czego ok. 680 zostaje zamordowanych lub umiera na wygnaniu.

Dopiero w 1873r. dekret antychrześcijański zostaje wycofany i chrześcijanie mogą wrócić do kraju. Jednak władze nadal są wrogo nastawione do chrześcijan, a w 1882 r. szintoizm został uznany jako kult państwowy. Mimo to, dzięki misjonarzom, zwiększyła się liczba wiernych chrześcijan.

Warto zaznaczyć, że trudno było (i prawdopodobnie nadal jest) być katolikiem w Japonii gdyż dla Japończyka Bóg to byt na poziomie człowieka, a nie umie on wyobrazić sobie Boga ponadludzkiego i wszechmocnego.

Podsumowując tę część naszych rozważań możemy z pewnością odpowiedzieć sobie na pytanie dlaczego Maryja objawiła się właśnie tam. Bo czcili Ja katolicy w tym kraju i byli wierni Chrystusowi mimo prześladowań choć było to niezwykle trudne i wielu z nich oddało życie za wiarę.

Teresa Perkolup

Źródło:

Tomasz P. Terlikowski „AKITA objawienia i przesłania”
Nagrania wystąpień Doroty Hałas (autorki, Polki mieszkającej w Japonii od 28 lat) na kanale youtube
strony internetowe

Dzień Życia Konsekrowanego – wspomnienie!

Każdego 2 lutego, kiedy w liturgii wspomina się Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni, od 1997 r. w tym dniu obchodzimy w Kościele Dzień Życia Konsekrowanego, który ustanowił Św. Jan Paweł II.

Papież Franciszek w związku z 50. rocznicą ogłoszenia dekretu „*Perfekta caritatis*” (28.10.1965), ogłosił rok 2015 Rokiem Życia Konsekrowanego. Trwał on od pierwszej niedzieli Adwentu 2014 r. a zakończył się 2 lutego 2016 r. Ten szczególny czas był przeżywany pod hasłem „Ewangelia, proroctwo, nadzieja – życie konsekrowane w Kościele dzisiaj”.

O niezwykłym przeżyciu Dnia Życia Konsekrowanego, wspomina inż. Stefan Kosiarski, długoletni przyjaciel Ojca Świętego Jana Pawła II. W 2011 r. ukazała się książka, wspomnienia Stefana Kosiarskiego „Tego nie mogę zapomnieć”, które opracował ks. Kazimierz Piotrowski, emerytowany proboszcz Iwonicza. Inżynier Stefan Kosiarski, pochodził z Brzyskiej Woli pod Leżajskiem. Był tylko trzy lata młodszy od papieża Jana Pawła II. Od 1967 r. mieszkał z rodziną w Pastwiskach koło Rymanowa. Tam też przez wiele lat pracował jako zastępca dyrektora Zakładu Doświadczalnego w Odrzechowej – Pastwiska Instytutu Zootechniki w Krakowie. Książka przybliży i odsłania przygodę znajomości pana inżyniera Stefana z ks. Karolem Wojtyłą, późniejszym papieżem. Wspomina „- wszystko zaczęło się latem 1973 r. w pobliskiej Rudawce Rymanowskiej. Jako zastępca dyrektora Instytutu, służbowo chodziłem po lesie. Spotkałem tam dwóch turystów, którzy rozbili namiot. Jednym z nich okazał się ks. Karol Wojtyła, ówczesny arcybiskup krakowski, drugim był jego przyjaciel z Krakowa, prof. Andrzej Póltawski. To był początek najpiękniejszej przygody mojego życia. Ks. Karol Wojtyła przyjeżdżał tam co roku na kilka tygodni. Był zakochany w Bieszczadach.

Ciągło go do tych lasów, widać było, że tu przeżywał wspaniałe chwile”. Właśnie tam pan inżynier pokazał kardynałowi Wojtyłcie i jego przyjaciółom malownicze miejsce zwane „świątynią dumania”. Gdy kardynał Karol Wojtyła został wybrany papieżem, pan Stefan pomyślał, że Ojciec Święty zapomni o nim. Stało się inaczej. Było to ogromnym zaskoczeniem dla niego samego i jego rodziny, gdy po kilku latach papież Jan Paweł II, zaprosił pana inżyniera do Watykanu. Pierwszy wyjazd do Wiecznego Miasta miał miejsce w 1982 r. a kolejny w styczniu 1984 r., niedługo po odwołaniu stanu wojennego w Polsce. Zaproszony gość uczestniczył wówczas we Mszy Św. w prywatnej kaplicy Ojca Świętego, a następnie ku wielkiemu zaskoczeniu jego samego, papież zaprosił pana inżyniera na wspólne śniadanie. I tak zaczęły się na nowo spotkania, ale już w Watykanie.

Któregoś roku wspomina pan Stefan - „Moja styczniowa wizyta przeciągnęła się na pierwszą dekadę lutego. W tym czasie przypadła Uroczystość Ofiarowania Pańskiego – obchodzona 2 lutego. U nas w Polsce znana pod nazwą Matki Bożej Gromnicznej. Nie znałem planu wszystkich uroczystości liturgicznych w bazylice św. Piotra i nie zawsze wiedziałem, o co w nich chodzi. Przechadzając się tego dnia, w godzinach popołudniowych po Placu św. Piotra zauważyłem w pewnym czasie duży ruch oraz setki sióstr zakonnych i kapłanów, którzy kierowali swe kroki w stronę bazyliki. Z ciekawością szedłem za nimi, aż doszedłem do bramki ustawionej przed jej schodami, przez którą wszyscy, po okazaniu biletu wejściowego wchodziłi do wnętrza bazyliki. Próbowałem wejść, ale dano mi do zrozumienia, że jest to niemożliwe bez „wejściówki”. Moja ciekawość tego, co dzieć się będzie w bazylice, była jednak większa od przeszkód, które stanęły przede mną. Mogłem – powiedziano mi – wejść w grupie sióstr albo kapła-

nów z którymi przyjechałem. Dla mnie taka grupa nie istniała. Zauważyłem w pewnym momencie, jak gromadka sióstr, chyba gdzieś z Afryki, wchodziła przez bramkę. Kiedy wszystkie już przeszły, jedna z nich z biletem w reku rozglądała się jeszcze za tymi, które się gdzieś pogubiły. Kiedy nie przyszły na czas, a pora nabożeństwa się zbliżała, siostra z biletami okazała mi swoją wspaniałomyślność i przekazała upragniony bilet. Zdążyłem jeszcze z pośpiechem wejść na czas do bazyliki, a tam służba porządkowa skierowała mnie na wyznaczone mi na bilecie miejsce. Było to bardzo dobre miejsce, szósty rząd przed ołtarzem. Byłem trochę zaszokowany, bo bazylikę wypełniały, chyba w zupełności - osoby konsekrowane, świeckie i duchowne. W czasie nabożeństwa odprawione zostały Nieszpory. Kiedy zaczęto śpiew „*Pater noster...*”, włączyłem się do śpiewu. Podobnie jak i wszyscy zapaliłem otrzymaną wcześniej - małą „gromniczkę” i z wszystkimi śpiewałem „*Magnifikat*”. Po zakończonych uroczystościach szybko udałem się na trzecie piętro do apartamentów Ojca świętego, by nie spóźnić się na kolację na którą byłem zaproszony. Przy stole Ojciec Święty zwrócił się do mnie: „- Szkoda, Panie Inżynierze, że nie był Pan na dzisiejszej uroczystości w bazylice. - A ja, Ojciec święty, byłem i nawet siedziałem blisko ołtarza. - Ojciec święty popatrzył się na mnie i zapytał: - A jak się Pan tam dostał? - Nie nazywałbym się Kosiarski - odpowiedziałem z uśmiechem. Wiedziałem, że Ojciec święty moją odpowiedź potraktuje jako żart. Z całej uroczystości zachowałem sobie do dziś „gromniczkę”. Zapomniałem tylko zapytać Ojca świętego, czy po tej uroczystości jestem osobą konsekrowaną”.

Halina Martowicz

Literatura:

Ks. K. Piotrowski „Tego nie mogę zapomnieć”

INTENCJE MSZALNE**2 marca – 22 marca 2020 roku****PONIEDZIAŁEK – 2 marca****6³⁰** + Jan Jasiński – od rodziny Leniów z Nagórzezan**7⁰⁰** + Eugeniusz Sadlik (greg.)**7³⁰** 1. + Krzysztof Słowik (greg.)
2. + Stanisław**18⁰⁰** 1. + Magdalena Piech
2. W intencji ks. prob. Romana i pielgrzymów wzdłuż wschodniej granicy Polski
3. + Paulina, Franciszek Harajda – od Zbigniewa Josz**WTOREK – 3 marca****6³⁰** + Eugeniusz Sadlik (greg.)**7⁰⁰** + Antoni Jawor – od sąsiadów z klatki: Marii i Tadeusza**7³⁰** 1. + Krzysztof Słowik (greg.)
2. + Andrzej Stafiej, 1 rocznica śmierci – od żony i syna z rodziną**18⁰⁰** 1. + Jan Jasiński – od siostry Haliny z rodziną
2. + Krystyna Nester – od dyrekcji i pracowników PKO BP, oddział w Lesku
3. + Jan Ziembicki, 10 rocznica śmierci, + Zofia Ziembicka, 3 rocznica śmierci**ŚRODA – 4 marca****6³⁰** + Ryszard Wojnarowski – od koleżanek z przedszkola**7⁰⁰** 1. + Eugeniusz Sadlik (greg.)
2. + Norbert, 24 rocznica śmierci**7³⁰** 1. + Krzysztof Słowik (greg.)
2. + Władysław**18⁰⁰** 1. O błogosławieństwo Boże dla Rafała
2. + Bartosz Skiba – od babci
3. + Kazimierz Hydzyk**CZWARTEK – 5 marca****6³⁰** 1. + Eugeniusz Sadlik (greg.)
2. + Antoni Jawor – od rodziny Firlejów**7⁰⁰** 1. + Jan Jasiński – od Klubu Sportowego Cosmos Nowotaniec
2. W intencji powołanych księży z naszej parafii i obecnie posługujących oraz o nowe powołania, kapłańskie, zakonne i misyjne – intencja od Wspólnoty Rodzin Powołanych**7³⁰** + Krzysztof Słowik (greg.)**18⁰⁰** 1. + Bolesław Czekaj, 8 rocznica śmierci – od rodziny Piróg
2. + Bartosz Skiba – od babci
3. + Wiesław Osękowski, 3 rocznica śmierci**PIĄTEK – 6 marca****6³⁰** Za dusze w czyśćcu cierpiące**7⁰⁰** 1. + Eugeniusz Sadlik (greg.)
2. + Janina Pszonak, 11 rocznica śmierci, + Stanisław Pszonak**7³⁰** 1. + Krzysztof Słowik (greg.)
2. + Krystyna Nester – od członków Róży nr 7 św. Cecylii**18⁰⁰** 1. + Karol

2. + Bartosz Skiba – od rodziców

SOBOTA – 7 marca**6³⁰** 1. + Helena, Tadeusz
2. Dziękczynna za otrzymane łaski z prośbą o dalsze łaski i opiekę MB Niepokalanie Poczętej**7⁰⁰** + Antoni Jawor – od Mariana**7³⁰** + Krzysztof Słowik (greg.)**18⁰⁰** 1. + Bartosz Skiba – od rodziców
2. + Eugeniusz Sadlik (greg.)
3. W intencji siostr z Róży nr 12 św. Andrzeja Boboli – o Boże błogosławieństwo, opiekę MB, zdrowie dla siostr i ich rodzin**NIEDZIELA – 8 marca****6³⁰** + Maria, Bronisław**8⁰⁰** Za parafian**9³⁰** 1. + Krzysztof Słowik (greg.)
2. + Zygmunt Rabiej, 3 rocznica śmierci – od rodziny**11⁰⁰** 1. + Jan Jasiński – od siostry Anny Litwin z rodziną
2. + Lucyna Ren, + Zofia, Bogdan Lubyccy**12³⁰** + Józef Magda**16⁰⁰** + Eugeniusz Sadlik (greg.)**18⁰⁰****PONIEDZIAŁEK – 9 marca****6³⁰** + Jan Jasiński – od Danuty i Edwarda Chrzęszcz**7⁰⁰** 1. + Eugeniusz Sadlik (greg.)

2. + Wiesław Osękowski

7³⁰ 1. + Krzysztof Słowik (greg.)

2. + Władysław

18⁰⁰ 1. + Maciej Pitera

2. W intencji ks. prob. Romana i pielgrzymów wzdłuż wschodniej granicy Polski

WTOREK – 10 marca**6³⁰** O zdrowie, opiekę MB i potrzebne łaski dla Krystyny Szarzyńskiej i jej rodziny**7⁰⁰** + Jan, Władysława**7³⁰** 1. + Krzysztof Słowik (greg.)

2. + Antoni Jawor – od Ewy i Aleksandra Futymów z Humnisk

18⁰⁰ 1. + Eugeniusz Sadlik (greg.)

2. + Jan, Józefa Pitera

3. + Maria Kowalska – od dzieci z rodzinami

ŚRODA – 11 marca**6³⁰** + Jan, Janina Leśniak**7⁰⁰** + Eugeniusz Sadlik (greg.)**7³⁰** 1. + Krzysztof Słowik (greg.)

2. + Franciszek Proćko

18⁰⁰ 1. + Jan Jasiński – od znajomych z Brzozowa
2. + Lesław, Stefania, Janusz Sobolscy
3. + Antoni Jawor – od brata Tadeusza i bratowej Heleny

CZWARTEK – 12 marca

- 6³⁰ + Maria, Kazimierz
 7⁰⁰ 1. + Maria, Petronela, Józef
 2. + Józef Oklejewicz, 13 rocznica śmierci
 7³⁰ 1. + Krzysztof Słowik (greg.)
 2. + Zygmunt Keller, ++ z jego rodziny
 18⁰⁰ 1. + Eugeniusz Sadlik (greg.)
 2. W intencji Ojczyzny, Kościoła Świętego, duchowieństwa i o Boże błogosławieństwo dla dzieła Radia Maryja
 3. + Jarosław Woźny, 30 rocznica śmierci

PIĄTEK – 13 marca

- 6³⁰ + Eugeniusz Sadlik (greg.)
 7⁰⁰ 1. + Maria, Tadeusz Kopczyk
 2. + Anna Wojciechowska, 26 rocznica śmierci
 7³⁰ 1. + Krzysztof Słowik (greg.)
 2. + Jan Jasiński – od rodziny Kuklów
 18⁰⁰ 1. + Józef, Katarzyna Hajduk
 2. + Antoni Jawor – od rodziny Nowaków, Gołębiów i chrzestnej Beaty

SOBOTA – 14 marca

- 6³⁰ 1. + Krystyna Ratajska
 2. + Miłosław, Irena
 7⁰⁰ + Eugeniusz Sadlik (greg.)
 7³⁰ 1. + Krzysztof Słowik (greg.)
 2. + Jan Jasiński – od rodziny Burków
 18⁰⁰ 1. + Halina Kandefer, 10 rocznica śmierci

NIEDZIELA – 15 marca

- 6³⁰ Za parafian
 8⁰⁰ + Krzysztof Słowik (greg.)
 9³⁰ 1. + Józef Piróg, 17 rocznica śmierci
 2. + Lidia Sokalska, 1 rocznica śmierci
 11⁰⁰ + Stanisław Moskal, 2 rocznica śmierci
 12³⁰ W intencji próśb i podziękowań za wstawienictwem św. Rity
 16⁰⁰ + Ryszard Wojnarowski – od koleżanek z przedszkola
 18⁰⁰ + Eugeniusz Sadlik (greg.)

PONIEDZIAŁEK – 16 marca

- 6³⁰ + Eugeniusz Sadlik (greg.)
 7⁰⁰ + Jan Jasiński – od rodziny Wdowiaków
 7³⁰ 1. + Krzysztof Słowik (greg.)
 2. + Antoni Jawor – od siostry Heleny
 18⁰⁰ 1. Za członków grupy św. o. Pio i ich rodzin z prośbą o Boże błogosławieństwo i potrzebne łaski
 2. + Jan Jasiński – od mieszkańców z ul. Okołowiczówka
 3. + Józefa, Jan Rysz, w rocznicę śmierci

WTOREK – 17 marca

- 6³⁰ + Zbigniew, Jadwiga
 7⁰⁰ + Eugeniusz Sadlik (greg.)
 7³⁰ 1. + Krzysztof Słowik (greg.)

2. + Teresa Dobrowolska – od rodziny Osękowski

- 18⁰⁰ 1. + Jan Jasiński – od brata Mieczysław z rodziną
 2. + Antoni, Katarzyna

ŚRODA – 18 marca

- 6³⁰ 1. + Julia, Karol
 2. + Józefa, Józef
 7⁰⁰ + Antoni Jawor – od siostrzenicy Barbary z rodziną
 7³⁰ + Krzysztof Słowik (greg.)
 18⁰⁰ 1. + Eugeniusz Sadlik (greg.)
 2. + Jan Jasiński – od rodziny Pawlusów
 3. + Teresa Dobrowolska – od męża

CZWARTEK – 19 marca

- 6³⁰ 1. + Eugeniusz Sadlik (greg.)
 2. + Józefa, Antoni
 7⁰⁰ 1. + Józef, Józef, Katarzyna
 2. Dziękczynna w 70 rocznicę urodzin Józefy z prośbą o potrzebne łaski i dary
 7³⁰ + Krzysztof Słowik (greg.)
 18⁰⁰ 1. + Maria, Józef Pleśniarscy
 2. + Józef, Maria Biega, ++ z rodziny Krystyńskich i Kopczyków
 3. + Franciszek Kornecki

PIĄTEK – 20 marca

- 6³⁰ + Antoni Jawor – od Anny i Henryka Jawor
 7⁰⁰ 1. + Eugeniusz Sadlik (greg.)
 2. + Damian Skalmerski – od chrzestnych
 7³⁰ 1. + Krzysztof Słowik (greg.)
 2. + Antonina Danuta Przystasz – od Adama Śnieżka, posła na Sejm RP
 18⁰⁰ 1. + Magdalena, Michał
 2. + Kazimierz Hydzik – od Jadwigi i Tadeusza Sabat z Andrychowa

SOBOTA – 21 marca

- 6³⁰ + Antonina Danuta Przystasz – od europosła Bogdana Rzońcy
 7⁰⁰ 1. + Andrzej Ryniak, + Ryszard Ryniak
 2. + Damian Skalmerski – od rodziny Myśliwców z Zaborowia
 7³⁰ 1. + Krzysztof Słowik (greg.)
 2. + Teresa Dobrowolska – od kuzynki Anny z Nowej Sarzyny
 18⁰⁰ 1. + Eugeniusz Sadlik (greg.)
 2. + Ryszard Wojnarowski – od koleżanek z przedszkola

NIEDZIELA – 22 marca

- 6³⁰ Za parafian
 8⁰⁰ + Krzysztof Słowik (greg.)
 9³⁰ + Beata Wilk – od sąsiadów z klatki
 11⁰⁰ + Anna Buhl – od sąsiadów z klatki
 12³⁰ + Irena, Stanisław, Michalina, Walenty
 16⁰⁰ + Agata, Jan
 18⁰⁰ + Eugeniusz Sadlik (greg.)

Wielki Post 2018

Z czego zrezygnuję w Wielkim Poście?

Zrezygnuj:

z narzekania
z pesymizmu
z gorzkich sądów
z nadmiernej troski
ze zniechęcenia
z zawziętości
z nienawiści
z negatywizmu
z gniewu
z małostkowości
ze smutku
z zazdrości
z obgadywania
z grzechu
z rezygnowania

*skoncentruj się na wdzięczności.
stawaj się optymistą.
myśl życzliwie.
zawierz Opatrzności Bożej.
bądź pełen nadziei.
powróć do przebaczenia.
odplacaj dobrem za zło.
bądź pozytywny.
bądź cierpliwszy.
stawaj się dojrzałszy.
raduj się z piękna, które jest wokół ciebie.
módl się o ufność.
kontroluj język.
wracaj do cnoty.
wytrwaj!!!*

Przez Maryję do Jezusa



Góra
Przemienienia

Miesięcznik parafii Przemienienia Pańskiego

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Mateusz Sławiński
Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;
www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/ kamery_sanok
email: farasanok@interia.pl

Zróżła zdjęć: ks. Mateusz Sławiński, Zbigniew Krystyński,
zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku
Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com